

## JEZUS A ŻYWA WODA!

*Ewangelia Jana 4:6) A była tam studnia Jakuba. Jezus więc, zmęczony podróżą, usiadł sobie przy studni; było to około szóstej godziny. (7) Wtem przyszła niewiasta samarytańska, aby nabrać wody. Jezus rzekł do niej: Daj mi pić! (8) Uczniowie jego bowiem poszli do miasta, by nakupić żywności. (9) Wtedy niewiasta samarytańska rzekła do niego: Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o wodę? (Żydzi bowiem nie obcują z Samarytanami). (10) Odpowiadając jej Jezus, rzekł do niej: Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej. (11) Mówi do niego: Panie, nie masz nawet czerpaka, a studnia jest głęboka; skądże więc masz tę wodę żywą? (12) Czy może Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię i sam z niej pił, i synowie jego, i trzody jego? (13) Odpowiedział jej Jezus, mówiąc: Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; (14) ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. (15) Rzecz do niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i tu nie przychodziła, by czerpać wodę. (16) Mówi jej: Idź, zawołaj męża swego i wróć tutaj! (17) Odpowiedziała niewiasta, mówiąc: Nie mam męża. Jezus rzekł do niej: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. (18) Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem; prawdę powiedziałaś. (19) Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, żeś prorok. (20) Ojcowie nasi na tej górze oddawali Bogu cześć; wy zaś mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy Bogu cześć oddawać. (21) Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu. (22) Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, bo zbawienie pochodzi od Żydów. (23) Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. (24) Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie. (Ew. Jana 4:6-24, Biblia Warszawska)*

Spróbujmy przenieść się teraz do Samarii. Widzimy Jezusa przy studni. Dlaczego siada? Zwyczajnie jest zmęczony. Ponieważ mimo swojej boskiej natury był na ziemi tak samo jak Ty i ja również człowiekiem, który się fizycznie męczy.

Żydzi raczej omijali Samarię szerokim łukiem, ponieważ nie chcieli mieć z nimi nic wspólnego. Ale o Jezusie czytamy, że musiał przechodzić przez Samarię. Czy Jezus cokolwiek musiał?

Tak musiał, ponieważ był rybakiem dusz. A tam przy studni miała pojawić się Samarytanką, taka rybka, którą chciał złowić. Jezus o tym wiedział, dlaczego? Bo jak wyraził to ap. Piotr "Panie Ty wszystko wiesz" (Ew. Jana 21:17)

Pan Jezus znał przed założeniem świata kto i jak zareaguje na Jego głos. On znał reakcje tej Samarytanki, wiedział co się wydarzy. Co więcej Chrystus znał nie tylko zewnętrzne okoliczności tego wydarzenia, ale On również znał serce i życiowe problemy tej Samarytanki i wiedział, jak temu zaradzić!

*I od nikogo nie potrzebował świadectwa o człowieku; sam bowiem wiedział, co było w człowieku. (Ew.Jana 2:25)*

Chrystus zna również dokładnie nasze serca. On wie o tym co myślimy, co czujemy. On wie o każdym naszym, nawet ukrywanym grzechu.

Po długiej pieszej podróży Jezus był spragniony. On nie bawił się wypowiedziami, po prostu chciał pić a prawdopodobnie nie miał czym zaczerpnąć wody.

Samarytanka mogła mu dać się napić, ale to mogło tylko na krótko zaspokoić pragnienie ciała. To, co może dać mi i Tobie drugi człowiek, może być dobre, miłe dla naszego ziemskiego człowieka, może zaspokoić na krótko jakieś pragnienie, ale problem naszego zepsutego wnętrza pozostaje nierozwiązany.

Widać to w słowach Samarytanki:

Jakże Ty będąc Żydem prosisz mnie Samarytankę o wodę?

Ludzie się nienawidzą, mają miłość wybiórczą na tle narodowości, religii, koloru skóry, przekonań. Ale Chrystus postępuje inaczej. On nie ma uprzedzeń do żadnego człowieka, wzywa wszędzie wszystkich ludzi aby się upamiętali - jak czytamy.

Ale Jezus mówi do niej o potrzebie poznania daru Bożego, Jego tzn. Mesjasza, który może dać jej wodę żywą.

Jak zareagowała Samarytanka?

Podobnie jak wielu z nas. Myślała o wodzie materialnej.

Problemem nie jest jednak fakt, że źle zrozumiała za pierwszym razem. Naszym problemem jest jeśli nie pozwalamy Chrystusowi, aby do nas mówił. Ale jak nie pozwalamy?

No, jeśli w ciągu dnia nie otwierasz Jego Słowa to znaczy, że nie pozwalasz, aby do Ciebie mówił!

Ona zechciała dalej rozmawiać z Jezusem, choć rozumowała cielesnie. Taką wodę, która zaspakaja na zawsze pragnienie to ona by chciała! Nie musiałyby przychodzić zawsze do studni.

Czy nie reagujemy często podobnie cielesnie?

Kiedy słyszymy - że Bóg chce nam błogosławić - to czy nie myślimy o powodzeniu cielesnym?

Ale na Boże przesłanie trzeba nauczyć się patrzeć duchowymi oczami.

Błogosławionaś Ty między niewiastami - ale Twoją duszę przeniknie miecz

Błogosławieni jesteście, gdy Was prześladują dla imienia mego...

Albo jak ludzie słyszą zaproszenie na uzdrowienie cielesnego ciała to przychodzi na takie spotkanie wielu, bo szukają tego co cielesne.

Kiedy jednak słyszą zaproszenie na uzdrowienie od życia dla siebie samego to to już nie jest atrakcyjne.

Pan Jezus oczywiście miał na myśli - jak przyznał napicie się duchowej wody, która daje życie wieczne. Co było tą duchową wodą?

Ale Samarytanka taka nie była. Dalej słuchała Jezusa.

- Zawołaj męża! Ale ja nie mam teraz męża! - odpowiedziała.

Jezus znał jej życie i powiedział, że miała już siedmiu mężów a z obecnym partnerem nie zawarła ślubu. Po prostu żyje w grzechu cudzołóstwa.

Czy zaprzeczyła? Nie, bo zrozumiała, że Chrystus mówił o niej prawdę - była grzeszną osobą.

Pan Jezus wiedział, że zanim Samarytanka skorzysta z tej duchowej wody, która daje życie to najpierw musi uświadomić sobie swoją grzeszność.

Czasami słyszy się w kościele, z katechizmu, od duchownych, że Chrystus chce nam dać życie wieczne.

Ale Jezus wskazał, że najpierw, aby przyjąć Boży dar duchowego życia to trzeba uznać, że jest się grzesznikiem.

Dlaczego grzesznikiem? Po prostu - bo Biblia mówi, że wszyscy ludzie zgrzeszyli jak czytamy w Rzymian 3:23

Jak ludzie reagują kiedy z nimi rozmawiamy o grzechu, o zbawieniu?

Samarytanka zmieniła temat: *Ojcowie nasi na tej górze oddawali Bogu cześć; wy zaś mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy Bogu cześć oddawać.*

Często reagujemy podobnie jak tutaj Samarytanka czyli jakby zmieniamy niewygodny temat i mówimy - a jak to jest my katolicy mówimy tak, a Wy tak...

Czy gdyby ulednoliciś miejsce oddawania czci Bogu pomiędzy Samarytanami a Żydami to pomogłoby to w zbawieniu ich lub samej Samarytanki?

Nie, ponieważ w otrzymaniu tej żywej wody nie chodzi o zmianę miejsca czy formy wielbienia Boga. Nie chodzi o powierzchowność, ale o serce.

I na tym to polega, a nie na martwej pustej religijności, formach, obrzędach, które nikomu niczego nie dają. Co religia dała Samarytance? Jakie potrzeby zaspokoła? Chrystus wspomniał, że prawdziwi czciciele oddają Bogu cześć w duchu i w prawdzie.

A można też zapytać: jakie potrzeby zaspokoił ten 6 - ty facet? Może tak, jak każda kobieta potrzebowała miłości, poczucia troski i bezpieczeństwa. Ale jeśli nawet ktoś dał jej z perspektywy ziemkiego życia na krótko takie poczucie to to pękło jak bańka mydła.

Może w Twoim wypadku złączenie się z jakimś kościołem, potrzeba akceptacji w rodzinie, środowisku pomaga ci na krótko cieleśnie. Ale Twój duchowy głód, potrzebę jest w stanie jedynie zaspokoić związanie się duchowe z Jezusem.

Chrystus wskazał Samarytance wtedy a dzisiaj każdemu z nas przypomina, że tak jak ona wówczas tak i my teraz z natury grzeszymy. Jezus ujawnił grzech, ale nie potępił tej kobiety.

Ileż to razy jest z nami podobnie jak z tą kobietą. Przychodzimy do wody, pijemy ją, i wydaje się, że zostało zaspokojone nasze pragnienie.

Może jedni wyjeżdżają na Światowe Dni Młodzieży, aby lepiej się poczuć. Inni chodzą co tydzień na Eucharystię, jeszcze kolejni odmiawiają codziennie różaniec.

Czy jednak te rzeczy są w stanie zaspokoić nasze duchowe pragnienie?.

Kiedy Samarytanka odkryła w Chrystusie swojego Zbawiciela to zaraz pobiegła do swojego miasta, aby o Nim opowiedzieć!

Co jednak pozostawiła? Dzban. My nie musimy zostawić dzbana, ale może trzeba zostawić jakąś inną rzecz, czynność w naszym życiu, która zaspakaja chwilową naszą potrzebę, ale później znów brakuje nam Jezusa.

Jak zobaczyć czy naprawdę się nawróciłem albo nawróciłem i odeszłem do Boga? Otóż jeśli nie ma w Tobie takiej duchowej porzeby, aby wszyscy ludzie z Twojego miasta usłyszeli Ewangelię, że nie muszą ginąć, że mogą być za darmo zbawieni!